№ 47. Pabjanice, Środa dnia 2 Lipca 1913 r. Rok I.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej"**, ulica Ś-go Rocha № 23, **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 11—1 r. i od 5—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci.

Lekarz-Dentysta
J. SZAPOCZNIK
SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgja dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.
Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

Chrześcijańska pracownia gorsetów
„STANISŁAWY"
Z dniem 1-go lipca zostaje przeniesioną z ul. Długiej 50 na ul. ZAMKOWĄ 17, dom Hansa.
Wyrabia gorsety paryskich fasonów. posiada duży wybór gotowych, oraz uskutecznia wszelką przeróbkę.
c-r—440

„Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Handlu i Rzemiosł".

Powyższe ważne i tak na dobie będące stowarzyszenie zostało świeżo zalegalizowane w Warszawie, w dniu 31 maja r. b.

Ważniejsze paragrafy ustawy są następujące:

§ 2. Towarzystwo ma na celu współdziałanie rozwojowi wśród ludności chrześcijańskiej, przemysłu, rzemiosł i handlu, pomoc wzajemną w tym kierunku członków Towarzystwa, popieranie przemysłowej, rzemieślniczej i handlowej działalności członków Towarzystwa.

§ 3. Dla osiągnięcia celów, wskazanych w § 2 niniejszej ustawy, przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie praw i na mocy pozwolenia władz w odpowiednich wypadkach, Towarzystwo:

a) gromadzi wiadomości, tyczące się przemysłu, rzemiosł i handlu i udziela swym członkom bezpłatnie porad w tych dziedzinach,

b) bezpłatnie informuje członków swoich o źródłach zakupu i rynkach zbytu,

c) pomaga swym członkom w organizowaniu najodpowiedniejszej reklamy, przez układanie i wydawanie kalendarzy adresowych, broszur i wogóle, wydawnictw informacyjnych, zarówno jak i afiszów, ogłoszeń, szyldów i znaków,

d) organizuje pogadanki, wykłady wystawy, odczyty i sprawozdania w kwestjach dotyczących przemysłu, rzemiosł i handlu,

e) utrzymuje bibliotekę i czytelnię dla członków T-wa.

f) udziela pomocy będącym w potrzebie członkom, przez wydawanie im wsparć i bezprocentowych pożyczek.

UWAGA: T-wo nie ma prawa w swej działalności zajmować się omawianiem zagadnień politycznych.

§ 4. Działalność T-wa obejmuje gubernie Królestwa Polskiego, przyczem T-wo ma prawo otwierania oddziałów na mocy czasowych przepisów o Stowarzyszeniach.

§ 5. „Towarzystwo rozwoju, przemysłu, rzemiosł i handlu" jest osobą prawną. W myśl pun. 20 „Tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach", z zachowaniem we wszystkich przypadkach obowiązujących praw, T-wo ma prawo nabywać i wywłaszczać majątek ruchomy i nieruchomy, przez kupno, darowiznę i ustąpienie, two-

---

2)

Helena Buchnerówna.

Dla ideałów.

Nowela.

Szczęście i swoboda przyrody nie udzielały jej się bynajmniej, przeciwnie, wyraźniej może niż zwykle zarysował się jej w umyśle ów rozdźwięk, jaki panuje między jej duszą, a duszą przyrody swobodną i szczęśliwą. Stanęła jej w pamięci matka której śmierć zmroziła w czternastym roku, jej młode serduszko i bolesnem echem odbiła się na całem następnem życiu. Brak pieszczot macierzyńskich, brak tej idealnej przyjaciółki i kierowniczki, jaką tylko matka być może, owiały jej duszę owym cieniem smętku, a rana serca, choć już przez czas zagojona, ślad swój jednakże zostawiła w bliźnie, która Stasi dokuczała ciągle głęboko i dotkliwie. Miała ojca, którego kochała serdecznie, a ten po stracie żony uczucie miłości i tkliwości przelał na swą jedyną córkę, a jednak w sercu tej młodej ośmnastoletniej dziewczyny odzywał się brak nikim i niczem, jak jej się zdawało, niezastąpiony. Przed rokiem dopiero opuściła mury szkolne, była zdolną i pilną, to też opuszczając pensję, została zaliczoną w poczet chlubnie kończących uczenie. Nauka ją pochłaniała całkowicie; w niej widziała ukojenie bólu doli sierocej, poezję lat młodzieńczych i cele wzniosłe, społeczne, a ona tak bardzo chciała posiąść materjał, by módz z niego wić złotą przędzę i rzucać ją na szale doskonałości ludzkiej. Dusza jej rwała się w światy myśli i pracy, tam widziała wytknięte dla siebie drogi, a wiedza miała być świecznikiem, któryby rozświetlił mroki i prowadził bezpiecznie, ją, młodą bojowniczkę. Gdybyż, choć znalazła jedną przyjazną i oddaną, rozumną i inteligentną istotę, coby rzucić jej chciała, choć niewyraźne, mgliste kontury, którymby nadać mogła samodzielne kształty! Niestety, ten, którego dziś tak bardzo kochała i ceniła t. j. ojciec podcinał te lotne, nieokiełznane skrzydła, rwące się do pracy i myśli, Chciał córkę mieć przy sobie, uważał ją teraz za jedyny, świetlany promyczek, rozpogadzający i rozjaśniający szarą dolę urzędnika.

Chciał widzieć ją, widzieć w ognisku rodzinnem, otoczoną miłością i dobrobytem i sam swą starą znękaną głowę wtulić między tych dwoje kochających się serc i widzieć dalszy ciąg swego życia w ich pracach, harmonji i szczęściu. Stasia, była tak pochłoniętą myślami, że zdala robiła wrażenie jakiejś bogini smutku, której symbol z marmuru wykuł artysta.

— „Przepraszam panią — odezwał się dźwięczny, męski głos — czy to pani zguba?" i wyciągnął rękę, by podać jej jakiś przedmiot owinięty w papier.

Stasia drgnęła, jakby kto dotknął jej ciała rozpalonem żelazem, zaczerwieniła się, aż po pasma jasnych, bujnych włosów i rzekła łamanym, nawpół przytomnym głosem:

— „Tak — moja, dziękuje panu".

W przedmiocie podanym poznała ona nieoceniony swój skarb, jak nazywała fotografję matki. Przeskakując przez rów, ograniczający wprawne pole od łąk musiała jej ta droga podobizna wypaść z torebki.

— „Szedłem za panią — ciągnął dalej młodzieniec — i widziałem, jak ów drobny przedmiocik zgubiła pani, widząc zaś, że pani zatrzymała się nad tym strumykiem i pogrążyła w głęboką zadumę, chciałem uszanować jej spokój i myśli, czekałem więc odpowiedniej chwili do wręczenia, lecz nie mogąc uchwycić takowej, postanowiłem stać się tak wielce niedyskretnym — przerwać samotność i zamyślenie, zaco najmocniej przepraszam."

— „Ależ zaco — szepnęła dziewczyna nieśmiało — toż to fotografja, najdroższa dla mnie — fotografja matki, za łaskawe wręczenie jestem bardzo wdzięczną" —

Przejrzysty, pogodny swój wzrok utkwiła w młodym człowieku. Był to młodzieniec wysoki, dobrze zbudowany, twarz jego ogorzała nieco, o rysach dość regularnych i marsie na czole, czyniła wrażenie człowieka myślącego i stanowczego.

(D. c. n.)

rzyć kapitały, zawierać umowy i akty hypoteczne, przyjmować zobowiązania, zarówno jak i przedsiębrać kroki sądowe i sądownie odpowiadać.

§ 6. Członkami T-wa mogą być osoby pełnoletnie obojga płci, wyznań chrześcijańskich, z wyjątkiem osób, wymienionych w p. 7 i 8 przepisów tymczasowych o Stowarzyszeniach, t. j. uczniów niższych i średnich zakładów naukowych, pozostających w służbie wojskowej lub wojskowo-morskiej oraz pozbawionych praw.

§ 9. Członkowie opłacają następującą składkę: rzeczywiści 3 ruble, współdziałający 1 rb., popierający 12 rubli rocznie. Członkowie honorowi zwolnieni od obowiązków płacenia składki.

Komisję organizacyjną stanowią pp. Józef Błeszyński, Józef Gardowski, ks. prałat Jan Gnatowski, Jan Kleniewski, Marjan Lutosławski, ks. Seweryn Popławski, Franciszek Radoszewski. D-r Antoni Rząd, Antoni Sadzewicz.

Adres tymczasowy T-wa: Warszawa, ul. Moniuszki 2, Biuro Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej.

W dniu 7 lipca w sali Stowarzyszenia Techników (Warszawa, Włodzimierska 9) o godz. 5 po południu odbędzie się organizacyjne zebranie powyższego T-wa, według następującego porządku: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Rozpatrzenie ustawy i regulaminu, 4) Program działalności T-wa, 5) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wnioski członków.

Przez zalegalizowanie powyższego Towarzystwa, którego cele zupełnie wyraźnie określa § 2 ustawy, luźne i nieskoordynowane do tej pory współdziałanie rozmaitych osób w celu rozwoju i usamowolnienia rodzimego życia ekonomicznego, oraz dążenie do unarodowienia miast naszych, będzie mogło rozwijać się przynajmniej według jakiegoś planu i systemu, mając prawny punkt oparcia.

Ważność i istotna potrzeba tego rodzaju instytucji w dobie obecnej, któraby cały kraj objęła i potrafiła wciągnąć do wspólnej pracy cały nasz ogół, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Każda praca wspólna musi miec jakąś organizację, musi mieć fachowych i zdolnych kierowników, wtedy tylko wyda ona pożądane owoce i wtedy tylko będzie trwałą.

Całe nasze społeczeństwo winno dać wyraz zrozumienia przewodniej idei T-wa, pokrywając się siecią oddziałów prowincjonalnych i zapisując się masowo na członków, co ułatwia nizka składka.

Dowiadujemy się, że i nasze miasto zainteresowało się żywo sprawą powyższą i zgodnie z zaproszeniem Komitetu organizacyjnego, skierowanem do Pabjanic, deleguje na zebranie w dniu 7 lipca swego przedstawiciela do Warszawy. E.

O obelgi posła Kierenskiego.

Koło Polskie ogłosilo następujący komunikat, skierowany do posłów Dumy:

„Do p. posła do Dumy państwowej.

„Na posiedzeniu Dumy państwowej w d. 5 b. m. poseł A. F. Kierenskij pozwolił sobie oświadczyć w swej mowie, że uważa przedstawicieli narodu polskiego w tej izbie za zdrajców swego narodu.

Obelżywe to oświadczenie musiało wywołać wśród posłów polskich protest stanowczy w postaci żądania przez każdego z nich od p. K. właściwego zadośćuczynienia, Ze względu wszakże, iż szereg takich żądań stawiałby p. K. w nierównych wobec przeciwników warunkach, zgromadzeni posłowie polscy zarządzili losowanie, z którego wyszedł p. F. Raczkowski.

Obrani przezeń świadkowie wyzwali w jego imieniu p. K., który oświadczył, że nie będąc zwolennikiem pojedynku, uzależnia swój w nim udział od uchwały swego stronnictwa: nie odmawia wszakże przekazania sprawy swoim pełnomocnikom.

W dwóch zaszłych potem spotkaniach świadków obu stron do żadnego porozumienia nie doszło, ponieważ przedstawiciele pana K. bezwzględnie uchylili pojedynek, świadkowie zaś p. Raczkowskiego odrzucili wniosek przekazania sprawy sądowi honorowemu, uważając, iż obraza była o tyle poważna i oczywista, że jej następstwem może być tylko pojedynek albo przeprosiny stanowcze i niedwuznaczne. Zalecana przez przedstawicieli p. K. formuła odezwy pisemnej do prezesa Koła Polskiego lub oświadczenie z mównicy izbowej warunkom takich przeprosin nie odpowiada, od pojedynku zaś p. K. się uchylił,

Rozważywszy powstały stan rzeczy, posłowie polacy do Dumy przyszli do wniosku, że p. K. widocznie woli nie ponosić żadnej odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, wyłączając się w ten sposób z kategorji ludzi, uznających taką odpowiedzialność za warunek nieodzowny poszanowania godności własnej.

„Nie widząc dalej żadnych innych oprócz zalecanych przez świadków p. Raczkowskiego, godnych nas sposobów osiągnięcia odpowiadajacego obrazie zadośćuczynienia podajemy rzecz niniejszą do wiadomości pp. posłów do Dumy państwowej".

Następuje 14 podpisów.

Głodowe pensje.

Takiem mianem ochrzcił jeden ze znakomitych feljetonistów rosyjskich płace, pobierane przez urzędników poczty i telegrafu. 60.000 głodomorów pocztowych czeka z bijącem sercem na uchwałę prawodawczą, powiększającą pensje ich do normy zachodnioeuropejskiej.

Według danych statystycznych, w roku 1911 przeciętna pensja jednego urzędnika wynosiła u nas 420 rb., w następnych 413, a w r. b. tylko 410. Przeciętna, to znaczy, że nie każdy pracownik pocztowy jest tak szczęśliwy, że może zarobić aż... trzydzieści kilka rubli na miesiąc.

W pensjach tych leży klucz zagadki, dlaczego poczty nasze funkcjonują tak marnie w porównaniu z pocztami państw, stojących na wysokim stopniu cywilizacyjnym. Trudno wymagać, aby w poczet urzędników wpisywali się ludzie, mający jakieśkolwiek wyższe aspiracje, którzyby pretendowali do misji zreformowania mechanizmu pocztowego...

W porównaniu ze znakomitą wprost organizacją poczty niemieckiej, liczącej 132 razy więcej stacji, poczta rosyjska wygląda na coś pierwotnego, coś organizującego się dopiero. Ale też poczta niemiecka służy interesom ludności, podczas gdy rosyjska. ma chyba na celu tylko dawanie pokaźnych zysków skarbowi.

To też wprost podziw bierze, patrzeć na tych współczesnych męczenników, gdy się spogląda, jak pracują i jak żyją, A przecież pierwszym warunkiem sprawności pracownika w jego obowiązkach jest poczucie tego, że praca jego jest należycie wynagrodzona że ma zapewniony byt bez troski o jutro.

Oda do Dobrzynki.

Ty kolorowa, przecudna rzeko,
Lśnisz w słońcu jako z Damaszku stal,
Lub jak krew krasna, biała jak mleko
Jak tęcza barwna widna daleko.....
Płyń z cichym szumem, płyń sobie w dal!

Czemu swe wody, Dobrzynko miła,
Spowijasz w mułu przepiękny szal?
Woni nieziemskiej przedziwna siła
Czyż ciągle będzie nas tumaniła?..
Płyń rzeczko, z szumem, płyń sobie w dal!

Wzrok swój zagłębiam w wód twoich toni,
Widzę pęd szybki spienionych fal,
Brud—błoto, błoto brud znowu goni,
Wnet całun wonny nam cię zasłoni.....
Płyń, rzeczko nasza, płyń sobie w dal!

Drzewa na twoich brzegach uśpione,
Szmerem gałęzi zawodzą żal.
Sokami wód twych czystych pojone
Do ciebie zda się, że szepczą one
Płyń-że, Dobrzynko, płyń sobie w dal!

Ralf.

OSZCZĘDNOŚĆ NAKAZEM PATRJOTYZMU.

Dr. Józef Furich, czech, wielki przyjaciel polaków i działacz społeczny ogłosił w języku polskim broszurę p. t. „Oszczędność—nakazem patrjotyzmu".

Oszczędność—według zdania d-ra Furicha—jest dążeniem do niezależności materjalnej, a wobec tego i do niezależności duchowej.

Oszczędzać możemy przez pracę, na której nigdy nie zbywa.

Gdyby każdy polak codzień oszczędził centa, to 20 miljonów polaków oszczędziłoby w przeciągu jednego roku 57 miljonów rb.

Każdy polak powinien pracować, oszczędzać i starać się, aby ziemia którą uprawia była jego własnością, domy w których mieszka i kopalnie i fabryki, w których pracuje, były polskie.

Dla nauczycieli i kapłanów szlachetnem i doniosłem zadaniem byłoby popieranie akcji oszczędnościowej w szkołach i kościołach; dla wszystkich zakładów finansowych obywatelskich, rolniczych, handlowych i rzemieślniczych, powinno również stać się poważnem zadaniem popieranie ruchu oszczędnościowego.

Oszczędzajcie! Postanówmy być panami we własnym kraju! Przestańmy pracować w służbie u obcych. Setki tysięcy wychodźców naszych są teraz zmuszone szukać pracy po za krajem, być robotnikami tam, gdzie obcy rządzą, w warunkach często nie licujących z powagą narodu".

Obrońca Portu Artura w nędzy

Nieszczęśliwy i nieszczególny obrońca w czasie wojny z Japonją Portu Artura, generał Stössel,—jak donoszą z Moskwy,— popadł w straszną nędzę, fizyczną i materjalną. Jest zupełnie sparaliżowany i pozbawiony mowy. Gdy na podstawie ułaskawienia opuścił więzienie, znalazł się na bruku w Moskwie, pozbawiony wszelkich środków do życia. Dopiero w ostatnich dniach zajął się jego losem jeden z byłych jego adjutantów, bogaty właściciel ziemski, i nakłonił Stössla do porzucenia pokoiku na poddaszu w Moskwie i przeniesienia się na wieś.

Los czczonego niegdyś jako bohatera generała, przemienił się w prawdziwą tragedję. Gdy w lutym 1904 r. japończycy rozpoczęli oblężenie Portu Artura od strony morza, generała Stössla, który teraz liczy 65 lat życia, mianowano komendantem twierdzy, a cała nadzieja armji i rządu na nim spoczęła. Na dowód specjalnej łaski i zaufania, mianowano go w czasie oblężenia generałem adjutantem. Ale w dniu 2-im stycznia 1905 r. rozstrzygnął się jego los. W dniu tym twierdza poddała się japońskiemu generałowi Nogi.

Początkowo przypuszczano, że obronę doprowadzono do ostatnich granic. Cesarz Wilhelm II odznaczył Stössla wysokim orderem pruskim, a gdy wrócił do ojczyzny, przyjęto go z wielkiemi wyróżnieniami. Ale nagle nastąpił zwrot. Komisja wyznaczona do zbadania okoliczności, w których nastąpiło poddanie twierdzy, spowodowała najpierw zawieszenie Stössla w komendzie 3 korpusu syberyjskiego, a następnie jego dymisja bez pensji jeszcze w czasie śledztwa. Wreszcie jego podwładni generałowie Fock i Reiss, wytoczyli mu proces o nieudolność i lekkomyślność, Stössia skazano na karę śmierci: w dniu 19 marca 1908 roku ułaskawiono go na 10 lat więzienia. Z okazji ostatniej amnestji, Stössla wypuszczono z więzienia,

Świątynia jenerała Nogiego.

Imię starego, dzielnego jen. Nogiego, który — jak wiadomo — popełnił w r. z. wraz z małżonką samobójstwo, nie chcąc przeżyć zgonu ubóstwianego monarchy, cesarza Mutsuhity, czczone jest obecnie w Japonji na równi z innymi bogami.

Posiadłość jenerała, zapisaną przez niego m. Tokjo, poświęcili kapłani szinto czci „ostatniego z Samurajów" i rzesze pielgrzymów odwiedzają już w skupieniu ducha tę nową świątynię.

A wszystko pozostało w niej tak, jak było w ostatnim dniu życia bohatera narodowego.

Jeszcze widnieją plamy krwi jego na ścianach pokoiku, położonego na pierwszem piętrze świątyni. Przy każdych drzwiach umieszczone tabliczki objaśniają przeznaczenie danego pokoju. Oto więc sypialnia pani Nogi, oto pokój samobójstwa, oto sala stołowa i t. d.

Nabożni skłaniają czoła przed temi wielkiemi wspomnieniami. Ze szczególnem zaś wzruszeniem przestępują próg pokoju, w którym jenerał popełnił harakiri.

I w ogrodzie ciżba pielgrzymów. Tu, na przestrzeni 400 metrów kw., widać na każdym kroku ślady pracy jenerała przy hodowaniu ulubionych drzew i kwiatów.

"W jednym z kątów leżą tak, jak je rzucono. motyka i szpadle, któremi jen. Nogi spulchniał ziemię. Niedaleko od nich kwitną słynne drzewa Kaki posadzone przez jenerałową przy urodzeniu każdego z jej synów, aby „wnukowie ich, gdy drzewa wyrosną, mogli zrywać owoce."

Ale synowie polegli pod fortami Portu Artura i wszystko, co po nich zostało, to wspomnienie, unoszące się z szelestem liści drzew i westchnień pielgrzymów w tym domu ich ojca bohaterskiego, zamienionym na przybytek nabożności patrjotycznej i cichego uwielbienia.

Szaleniec w szkole.

Gazety berlińskie przynoszą w uzupełnieniu telegramów, bliższe szczegóły zajścia w szkole w Bremie.

W piątek w południe do katolickiej szkoły Marji wtargnął mężczyzna, najwidoczniej obłąkany, a spotkawszy w korytarzu nauczycielkę, Marję Pohl, strzelił do niej; kula wszakże na szczęście, przeszła tuż mimo głowy Pohl.

Następnie szaleniec wpadł do najmłodszej klasy, w której było 65 dziewcząt od lat 6—7 i zaczął do dzieci strzelać ostrymi nabojami. Dziewczynki z przeraźliwym krzykiem zerwały

się i bądź wybiegły z klasy, przyczem jedna z nich upadła i złamała kręgosłup — bądź tuliły się do nauczyciela, Möllmana.

Szaleniec strzelał w dalszym ciągu, postrzelił też służącego szkoły, gdy ten pośpieszył na pomoc. Następnie pobiegł szaleniec do okna i zaczął strzelać do chłopców, bawiących się na dziedzińcu; pięciu z nich zranił ciężko.

Nauczyciel usiłował schwytać szaleńca z tyłu, lecz ten odwrócił się błyskawicznie i strzelił do nauczyciela, raniąc go śmiertelnie. Wreszcie zbrodniarz wybiegł na ulicę, gdzie zebrał się tymczasem tłum ludzi, który schwytał szaleńca i zbił go tak, że omal nie wyzionął ducha.

Policja z trudnością dostawiła go do najbliższego urzędu, gdzie, badany, odmówił wszelkich zeznań, Znaleziono przy nim papiery na nazwisko Eryka Schmidta, kandydata na wyższeszego nauczyciela, urodzonego w roku 1883 w Snelze, pod Hanowerem, sześć rewolwerów i 100 nabojów. Według „Berliner Tageblattu“ jednak mają to być papiery fałszywe i jest przypuszczenie, że zbrodniarz pochodzi z Rosji, a działał w przystępie „delirium tremens“.

Trzy dziewczynki zostały zabite na miejscu, a dziesięć jest ranionych, z tych trzy śmiertelnie.

Projekt reformy katorgi.

Nowy naczelnik głównego zarządu wszystkich więzień Gran zbadał gruntownie — jak podaje „Wieczernieje Wremia“ — wypracowany przez jego wydział projekt prawa o reformie katorgi.

W obecnem stadjum projekt polega na tem, że katorga syberyjska w większości będzie zniesiona, a wszyscy więźniowie będą przeniesieni do nowowybudowanych więzień w Cesarstwie.

W więzieniach tych projektowane jest stosowanie pracy odpowiednio według poprzedniego zatrudnienia więźniów.

Więzienia będą wybudowane tam, gdzie podług warunków geograficznych można będzie stosować roboty, więc na Kaukazie i w Turkiestanie.

Według przekonania nowego naczelnika wszystkich więzień, zesłańcy polityczni jako też administracyjni, sami się nie poprawiają, mają zły wpływ na więźniów oczekujących na osiedlenie, więc będą oddawani pod dozór odpowiedzialny policji. Wspólnie z projektem prawa o reformie katorgi główny zarząd więzienny wypracowuje nową ustawą o więzieniach katorżnych, liczba których w Rosji centralnej będzie znacznie powiększona.

POLEMIKA.

Kilka słów odpowiedzi na artykuł p. J. K. w № 44.

Nie mam pojęcia kto kryje się pod literami J. K., ani też wiedzieć pragnę, gdyż mam dla niego tylko litość, a nie każdy za nią bywa wdzięcznym. W każdym razie smętny to wykolejeniec, który „kochał nie wiedzieć za co“ i napisał artykuł nie wiedzieć po co. Gdyby nawet setna część zarzutów miała miejsce, to i wtedy możnaby znaleźć inne etyczniejsze wyjście.

Pan J, K. na zabawie nie był (jak sam zaznaczył) zgóry widać do niej uprzedzony, skąd więc tyle jaskrawych dowodów?

Posłał widocznie „zaufanego Sherlocka Holmesa, który starał się węszyć materjał do gotowego już może artykułu.

Panie J. K, to nieszlachetnie psuć bezpodstawnie opinję tak jednostkom, jak i instytucjom społecznym, gotów jestem posądzić pana o rozmyślne szkodzenie Tow. Sportowemu, lecz ostrzegam — syzyfowa to praca.

Za szlachetne jednostki stoją na czele Tow. Sport. i za sympatyczną tradycję ma ono, aby nieświadomie pisane artykuły mogły mu szkodzić.

Tylko prawda zwycięża, a podstępnie wojujący zawsze bywają zdemaskowani.

Człowiek z ambicją, a więc szanujący się powinien panować nad swą wyobraźnią.

Wierzę iż piśmiennictwo pociąga, cóż w takim razie łatwiejszego, jak napisać parę dziełek dla niewybrednych pod tytułem np., „Zabawy dzisiejsze, a przed stu laty“, „Zabawy taneczne, jako środek demokratyzacji społeczeństwa“, wreszcie „Pornografja w sali balowej“ (którą to Pan tak obficie, ale niemniej nieświadomie szafował w swym artykule).

Że dzieła powyższe nigdyby się w druku nie znalazły, niech to autora nie zraża — byłoby to wówczas dla niego miłą zabawką, wprawdzie bezcelową, bo czyż zabawa może być celową?...

Sz. autorze! Zastanawiając się nad twym artykułem, przychodzi się do wniosku, iż napisałeś go bez zastanowienia, jednakowoż dzięki Ci za niego, brzmi w nim bowiem nuta ostrzeżenia — by na przyszłe zabawy publiczne nie uczęszczać ze względu na przykre dla wielu niespodzianki.

St. Ł.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ogólne Zebranie roczne Towarzystwa Sportowego.

Przedwczoraj odbyło się roczne zebranie członków Towarzystwa Sportowego przy udziale 79 osób.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Kamieńskiego, na propozycję tegoż obecni powołali na przewodniczącego zebrania D-ra Jarnińskiego, który zaprosił do stołu prezydjalnego na asesorów p-nę Nejmanównę, pp. Magrowicza, Gruszczyńskiego, Świątkowskiego i Pietrzaka, na sekretarza zaś D-ra Ostaniewicza.

Odczytany przez przewodniczącego protokół zeszłorocznego zebrania ogólnego zatwierdzono bez dyskusji, poczem prezes T-wa p. Kamieński odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu.

T-wo na początku roku sprawozdawczego liczyło 204 członków: w ciągu roku przybyło 75 osób, ubyło 20, obecnie jest 259 członków.

Działalność T-wa rozdzielona jest pomiędzy poszczególne sekcje. Najczynniejszą jest Sekcja Gimnastyczna. Liczyła ona członków 120 podzielonych na komplety: męski (43), żeński (14) i 2 kompl. młodzieży (63). Komplet męski odbył 82 lekcje, żeński 55, młodzieży 158. Wogóle daje się liczbowo stwierdzić akuratniejsze uczęszczenie ćwiczących na lekcje niż w roku zeszłym. Koło gimnastyczne urządziło 5 popisów w których brało udział około 50 ćwiczących, jeden z popisów z udziałem kompletu żeńskiego. W lipcu roku zeszłego odbył się kurs przygotowawczy dla „przodowników“ w którym brało udział 14 członków; obecnie przodowników jest 10.

Koło rybackie liczy członków 32. W ciągu roku zorganizowało 2 razy połowy ryb w dzierżawionych przez Towarzystwo stawach na Kucijaszu. Dochód osiągnięty z połowów zasilił Kasę T-wa.

Koło dramatyczne zkładające się z 21 członków wystawiło w ciągu roku pod reżyserją płatnego reżysera 3 większe sztuki z których 2 ludowe cieszyły się dużem powodzeniem. Po trzeciem mniej udatnem przedstawieniu wkradły się do Koła niesnaski, co łącznie z niedość systematyczną pracą Koła wpływało ujemnie na działalność takowego. Z tego powodu Zarząd był zmuszony sekcję tę rozwiązać, uważając jednak za pożądane zorganizowanie w przyszłości podobnego Koła na nowo.

Sekcja kręgielnana zorganizowała kilka kółek grywających stale w kręgle w oznaczone dni. Niezależnie od tych stałych kółek i inni członkowie Towarzystwa przygodnie grywali w kręgle.

Koło cyklistów składające się z 10 członków organizowało wycieczki w okolice Pabjanic.

W roku bieżącym urządzona była ślizgawka na terenie Towarzystwa z której osiągnięto spory dochód.

W lokalu Towarzystwa urządzono też kilkakrotnie zabawy taneczne.

W dalszym ciągu sprawozdanie Zarządu skarbnik Towarzystwa p. Żurawicz odczytał sprawozdanie kasowe, z którego wyjmujemy niektóre liczby. Ogólny dochod wynosił rb. 3844 kop 36, w tem składki członkowskie stanowiły rb. 1045 kop 18, reszta ogólnej sumy utworzyła się z dochodu z zabaw, popisów, z dochodów poszczególnych sekcyj, bufetu etc. Rozchód ogólny — rb. 3751: kop 8, Znaczniejsze pozycje wydatków stanowi spłata długów. Majątek zeszłoroczny wynosił rb. 4471 kop 24. Przybyło rb. 1622 kop 95, razem — rb. 6094 kop 19. Na tej sumie ciążą zobowiązania w kwocie rb. 888 kop 63.

Po odczytaniu sprawozdania Zarządu przewodniczący zebrania podał wniosek, aby ogólne zebranie wyraziło Zarządowi szczerą wdzięczność za wielostronną i nader owocną pracę dla dobra Towarzystwa; wniosek ten obecni jednogłośnie przyjęli.

Następnie członek komisji rewizyjnej p, Chodkowski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej stwierdzając, że tak majątek Towarzystwa, jak wszelkie księgi i rachunki znajdują się w zupełnym porządku. Komisja rewizyjna wyraża Zarządowi swoje uznanie za wzorową działalność gospodarczą i finansową.

Sprawozdania Zarządu dyskusji nie wywołały, wobec czego przystąpiono do wykonania następnego punktu porządku dziennego, mianowicie wyborów 6 członków Zarządu i 6 zastępców. Głosujących było 79.

Do Zarządu wybrani zostali p. p. Kamieński Walery (74 gł.), Kurpiewski Antoni (57 gł.), Fonder Wojciech (42 gł.), Giełzak Stanisław (38 gł.), Żurawicz Jan (37 gł.), Zygadło Józef (29 gł.).

Na zastępców członków Zarządu wybrani pp: Kaczorkiewicz Franciszek (54 gł.), Tomaszewski A. (54 gł.), Żukowski Dominik (37 gł.), Błędowski Zdzisław (34 gł.), Starzyński Andrzej (33 gł.), Osikowski Jan (29 gł.)

Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. Knorra Aleksandra, Chodkowskiego Feliksa i Normarka Włodzimierza.

Ze zgłoszonych wolnych wniosków przyjęto większością głosów wniosek Zarządu o odliczeniu 10% ze składek członkowskich na kapitał zapasowy, oraz wniosek p. Marciniaka o ustanowienie specjalnych znaczków dla członków Towarzystwa; obmyślenie wzoru tych znaczków włożono na nowoobrany zarząd. Pozatem kilku członków Towarzystwa poruszyło sprawę rozwiązania sekcji dramatycznej oraz zaproponowano zorganizowanie takowej na nowo. Zarządzone głosowanie jednak wykazało, że za tym jest bardzo nieznaczna liczba osób, wniosku więc zebranie ogólne nie uchwaliło, zaś przewodniczący zebrania wyjaśnił, że ta decyzja nie przesądza zorganizowania sekcji w przyszłości o ile do nowego Zarządu zgłosi się grupa osób chcących wytrwale pracować w tym kierunku, i o ile Zarząd uzna to za pożądane dla Towarzystwa; obecne zebranie ogólne li tylko nie daje odpowiedniej dyrektywy ku temu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zebranie zamknął.

Poznawszy ogólną działalność Towarzystwa Sportowego, oraz mając w pamięci popisy, które swiadczyły o stałych postępach ćwiczących, obecni na zebraniu rozchodzili się pod tym dodatnim wrażeniem że Towarzystwo rozwija się doskonale.

Biorąc pod uwagę krótki czas dotychczesowej egzystencji, można podziwiać kwitnący obecny stan Towarzystwa. Zarazem niepodobna powstrzymać się od zaznaczenia, ze w dużym stopniu jest to zasługą przedewszystkiem organizatora i prezesa Towarz. p. Kamieńskiego oraz kierownika sekcji gimnastycznej jako podstawowej dla zadań Towarzystwa, p. Staszyńskiego

Tow. Śpiewacze „Lutnia“.

Zarząd Towarzystwa niniejszym zawiadamia członków czynnych, że lekcje chórów mieszanego i męzkiego, z powozu wyjazdu dyrektora W. A. Powiadowskiego na wczasy letnie, zostały zawieszone na miesiąc Lipiec, rozpoczną się dopiero w początkach Sierpnia. Obecnie czynne jest tylko koło dramatyczne „Lutni“, które przyjmie udział w projektowanej w końcu Lipca zabawie ogrodowej.

Dzierżawa rzeźni miejskiej

W dniu 8 lipca r. b. w magistracie m. Pabianic odbędzie się licytacja na dzierżawę rzeźni pabianickiej w ciągu lat trzech od 1 stycznia 1914 do 1 stycznia 1917 r. Licytacja rozpocznie się od sumy 15,003 rb. dzierżawy rocznej (in plus). Vadium do do licytacji wymagane jest w wysokości 1500 rb.

Z fabyki Tow. Akc. Krusche i Ender.

W dn. 28 czerwca zostały wywieszone na murach fabrycznych następujące ogłoszenia:

Zawiadamia się majstrów, podmajstrów, ekspedjentów i innych urzędników fabrycznych, którzy dotąd jeszcze otrzymywali swoją pensję, że od czwartku 3-go lipca r. b. na zasadzie odpowiedniego Prawa, z powodu strajków wyżej wspomniane osoby uważane będą za zwolnione i że wypłata całkowicie ustanie.

Wyłączeni są tylko ci, którym w wyżej wspomnianym dniu będzie zaproponowane pozostanie na swoich stanowiskach.

Jednocześnie zawiadamia się byłych robotników, że ich paszporty oddane są policji i że takowe można odbierać w poniedziałek 30-go czerwca, wtorek 1-go i środę 2-go lipca r. b.

Ogłoszenie niniejsze zostało podpisane przez Zarząd fabryki.

Czuły mąż.

Wojciech Sz. szewc. zamieszkały w domu Stejnkego przy ul. Fabrycznej w ugiegłą sobotę pobił dotkliwie swą żonę Stanisławę.

Wyrzuty sumienia z tego powodu doprowadziły go do takiej skruchy, iż w niedzielę rano... zbił ją po raz drugi.

Ponieważ czuły mąż niejednokrotnie już dawał dowody, iż nie jest zwolennikiem równouprawnienia, nieszczęśliwa ofiara z 8 dużymi siniakami na ciele udała się ze skargą do władz sądowych.

Zabity przez pociąg.

W ubiegły piątek 27 Czerwca o godz. $10^1/_2$ rano pociąg pośpieszny, dążący do Warszawy najechał w odległości 3 wiorst od Pabjanic (w stroną Lodzi) na idącego plantem głuchoniemego mieszkańca Aleksandrowa Samuela Szajbę, 40 lat, który wracał do domu z Pabjanic po odwiedzinach u brata swego Wilhelma Szajby.

Pociąg odciął głowę od tułowia, zgruchotał zupełnie czaszkę, zmiażdżył lewe ramię i palec prawej ręki.

Zabity Samuel Szajba był wdowcem, osierocił czworo drobnych dzieci

Między buforami tramwaju elektrycznego.

W poniedziałek o godz. 8 m. 10 rano na stacji w Pabjanicach pod Magistratem konduktor tramwaju elek-

trycznego Łódź-Pabjanice (№ 3 wozu) Franciszek Chojnacki, spinając wekslujące wagony, został tak silnie przyciśnięty między buforami, iż zemdlonego z uszkodzoną prawą nogą, i potłuczoną twarzą, ułożono w wagonie II klasy i przewieziono do Łodzi. Wozy tramwajowe poprowadził motorowy, który pełnił zarazem obowiązki motorowego, konduktora, doktora, felczera i pielęgniarki.

Telefon kolejki był popsuty (podobno rzadko działa), a o wezwaniu do rannego miejscowego lekarza nikt nie pomyślał, bo cóż to szkodzi, że jakiś tam konduktor przez godzinę cierpieć będzie.

Zdawało by się, że elektryczność niesie z sobą kulturę, tymczasem na każdym kroku jesteśmy w... Honolulu.

Czyż nikt np. z członków Zarządu. kolejek podjazdowych elektrycznych nie wsiadał lub nie wysiadał z wozu tramwajowego na przystankach między Łodzią i Pabjanicami? Przecież na krzyżownicy naprzeciw pola wyścigowego trzeba być dobrym gimnastykiem, aby się dostać na stopnie wozu lub zejść z plantu na $1^1/_2$ łokcia wysokiego i tak wązkiego, że kamienie, a raczej kamuszki narożne tuzinami spadają pod nogą, powodując upadki pasażerów. Poczekalnia w Wolfówce zbudowana na jakimś nasypie malutkim, z którego szczególniej przy nocnem oślepiającem oświetleniu chyba nie trudno spaść. Jak zaczną nogi łamać, może wdadzą się w to władze sądowe, a tymczasem po co o tem myśleć i napróżno ponosić koszta. Niech sobie będzie Honolulu, a w najgorszym razie za życie lub kalectwo ludzkie zapłaci się trochę z tych pieniędzy, co się na lekceważeniu życia i zdrowia ludzkiego zaoszczędziło.

Przecież znajdą się władze, które nareszcie do jakich takich porządków na kolejkach podjazdowych przymusić Zarząd będą umiały.

Powszechne nauczanie w Pabjanicach.

Wczoraj przyjechał do Pabjanic p. Jachontow, inspektor szkół ludowych okręgu Częstochowskiego w celu naradzenia się z obywatelami naszego miasta nad planem wprowadzenia powszechnego nauczania.

Szczegółowe sprawozdanie z odbytego posiedzenia wczoraj wieczorem w tutejszym magistracie umieścimy w następnym numerze „Gazety Pabjan." zaznaczając tymczasem, że projekt powszechnego nauczania został przyjęty i opracowany w szczegółach dotyczących ilości potrzebnych szkół, kosztów utrzymania etc. Cały plan ma być wykonany w ciągu 10 lat.

Różne nowiny.

Z łódzkich tramwajów podjazdowych.

W tych dniach odbyło się ogólne roczne zebranie akcjonarjuszów Tow. Akc. łódzkich wązkotorowych elektrycznych kolejek dojazdowych.

Odczytane sprawozdanie z działalności zarządu, wykazuje 224,757 rubli czystego zysku, który podzielono w sposób następujący: na kapitał rezerwowy zapisano 4,495 rb. na procenty oraz amortyzację obligacji 57,892 rb. na amortyzację kapitału akcyjnego 9,130 rb. jako dywidentę akcjonarjuszów — 8 procent, co stanowi sumę 70,000 rb. oraz na korzyść skarbu państwa 41,619 rb. Po odliczeniu powyższych pozycji pozostała suma 41,621 rb. oraz z saldem z roku poprzedzającego w ilości 623 rb. t. j. razem 42,244 rb. została przeznaczona: na 4 proc. super-dywidendy akcjonarjuszom w sumie 35,000 rb. resztę 7,243 rb, przelano na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania oraz podziału zysków, rozpatrzono preliminarz budżetu za rok bieżący.

Zatwierdzony budżet przewiduje 301,000 rb. w dochodach, w wydatkach zaś 466,854 rb., czysty zysk zatem przewidziany za rok bieżący wyraża się w sumie 68,527 rb.

Akcyjny kapitał T-wa wynosi 875,000 rb., obligacyjny 997,200 rb.

Tak więc Tow. kolei podjazdowych, zawdzięczając wprowadzanym kosztem publiczności i pracowników przeróżnego rodzaju oszczędnościom, daje swym akcjonarjuszom... tylko 12 procent dywidendy.

Zamknięcie zakładów szajblerowskich.

Wskutek strajku w kilku oddziałach Tow. akcyjnego Karola Schelblera, zamknięto na czas nieograniczony wszystkie zakłady tego Towarzystwa. W fabrykach Towarzystwa będą wywieszone ogłoszenia, zawiadamiające robotników, aby przez poniedziałek, wtorek i środę zgłaszali się po odbiór pasportów i legitymacji. We czwartek nastąpi wypłata za ostatnie 4 dni pracy.

Jednocześnie z zamknięciem fabryki zniesiono pomoc lekarską dla robotników, oraz zamknięto kredyt, udzielany robotnikom w składzie produktów spożywczych Tow. Akc. Karola Scheiblera.

W fabrykach Towarzystwa K. Scheiblera pracuje 7,300 robotników.

Administracja fabryki usprawiedliwia odmowę co do podwyższenia płacy względami następującemi:

1) Od r. 1907 pracy zarobkowej w zakładach Towarzystwa nie obniżono.

2) Zamówień jest niezbyt wiele, nie więcej, niż w tymże czasie r. z.

3) W kwietniu r. b. fabryka ogłosiła nowy, podwyższony cennik gotowych towarów, jednakże kupcy rosyjscy nie zgodzili się na te ceny, którę trzeba było ponownie obniżyć.

4) Konkurencja fabrykantów moskiewskich daje się Łodzi dotkliwie odczuwać.

Wobec nagromadzenia bardzo znacznej ilości towarów w składach zamknięcie fabryki, jak się zdaje, jest na rękę zarządowi, gdyż uniknie się przepełnienia składów oraz dalszego obniżania cen. Administracja twierdzi stanowczo, że nie zgodzi się na żadne podwyżki.

Z większych fabryk zamknięto jeszcze fabryki Sz. Rozenblatta (2500 robotników), J. K. Poznańskiego (1600 robotnikow), „Heinzla i Kunitzera (3100 robotn.), Karola Szteinerta (1086 robotników.

Ogółem w Łodzi strajkuje około 20000 robotników.

Z pobytu Brindejonca w Petersburgu.

Z pobytu lotnika w Brindejonca w Petersburgu pisma tamtejsze zanotowały charakterystyczny szczegół. Gdy Brindejocnc, po Najwyższej audjencji i otrzymaniu nagrody miał odbyć nowy wzlot, muzyka zagrała narodowy hymn francuski. Przedstawiciel policji, obecny na placu wzlotu, nie pozwolił na granie hymnu i przerwał muzykę.

Uprzejmy policmajster.

W niedzielę, w czasie wzlotów w Petersburgu, korespondent pism francuskich chciał zasięgnąć informacji dla swego pisma od obecnego na placu policmajstra, generała Galle. W tym celu, w towarzystwie przedstawiciela aeroklubu, również francuza, udał się do policmajstra. Ten w ostrej formie powstrzymał idących i zakomenderował:

— Nazad!

— Jestem przedstawicielem aeroklubu, odpowiedział po francusku towarzysz korespondenta.

— Jak pan śmie przemawiać do mnie po francusku. Ja tu wydaję rozporządzenia. Nazad!

Podręczniki szkolne.

Ministerjum oświaty w chwili obecnej opracowuje spis podręczników szkolnych, które wyłącznie używać będzie wolno w zakładach naukowych.

Na początku roku szkolnego spis ten będzie rozesłany kuratorom okręgów naukowych.

Zaznaczyć należy (pisze „Dien"), że dla szkół niższych wszystkie podręczniki będące obecnie w użyciu zastąpione zostały innemi, napisanemi przez autorów wcale lub bardzo mało znanych.

Z podręczników używanych w szkole średniej usunięto również cały szereg obecnie używanych. Podręczniki p. Iłowajskiego do nauki historji zostały jednak utrzymane.

Pogłoski o gen. Skałonie.

Petersburg. W kołach uświadomionych mówią, że generał-adjutant Skałon, obecny generał-gubernator warszawski, mianowany zostanie namiestnikiem na Kaukazie, a generał-gubernatorem warszawskim zostanie generał-adjutant Suchomlinow, obecny minister wojny,

Kandydatem na ministra wojny jest generał-gubernator kijowski Iwanow.

Wódka sprawczynią — wódka pocieszycielką.

Dnia 13 b. m. włościanin z Majdanu Stanisławów Józef Wierzchoń, jadąc do Lublina na targ, schował przed złodziejami 30 rubli złotem i papierami, zawinięte w szmatkę, w snopek słomy. Za pieniądze te Wierzchoń miał kupić sieczkarkę. Po przyjeździe do miasta, Józef Wierzchoń zostawił córkę na wozie, a sam skoczył po monopolkę z kumem, gdzie czas jakiś zabawił.

Kiedy Wierzchoń powrócił do fury, córka odała mu 60 kop. za sprzedane podczas nieobecności ojca kilka snopków słomy, między któremi okazało się, iż znajdował się snopek z ukrytemi wewnątrzn 30 rublami. W. zrozpaczony poszedł resztę pieniędzy przepić.

Telegramy.

Demonstracja.

Petersburg. Dziś odbył się iutaj bankiet na cześć Kierenskiego, W bankiecie wzięło udział wielu posłów do Dumy państwa, członków grupy akademickiej, Rady państwa, literatów, adwokatów i t. d. Przewodniczył Boguczarskij. Przemawiali: Dembińskij, Boguczarskij, wiceprezes drugiej Dumy, Berezin, Wodowozow oraz inni. Przemówienia w swej treści jak i cały bankiet, były demonstracją przeciw Kołu polskiemu.

Wojna nieunikniona.

Petersburg. Według otrzymanych tutaj wiadomości z Sofji, wojna Bułgarji z Serbją i Grecją jest nieunikniona.

Studnię (pompa i cembrowina) 24 łokcie sprzedam zaraz. Hiller Warszawska 73.

Poszukuję gospodyni na małe gospodarstwo, na wieś. Oferty pod „Samotnik" proszę składać do Niedzieli 6 lipca w Redakcji Gazety.

Poszukuję lekcyj. Wiadomość w Redakcji Gazety „Młodzian".

Sprzedam dom przy ulicy Warszawskiej № 73, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia do Niedzieli 6-go Lipca, A. Hiller. (2—1)

Sodowa woda Kunerta najlepsza!!

000-20-3

TEATR **LUNA**

Od czwartku 3-go do niedzieli 6-go Lipca r. b. włącznie demonstrowane będą wspaniałe obrazy:

DZIENNIK PATHÉ, Kronika ostatnich wydarzeń. — **Kalifem na godzinę,** komedja w wykonaniu najlepszych artystów.

SZALONY POCIĄG

Wstrząsający dramat w 2-ch aktach z życia maszynistów kolejowych w wykonaniu najlepszych artystów Włoskich.

POŁÓW ŚLIMAKÓW, Wspaniała natura w natural. kolorach **Wędrujący trup,** nader komiczne.

Siostrzenica z Ameryki, melodramat w wykonaniu amerykańskich artystów.

Ceny miejsc zwykłe. Dyrekcja P. JAROŚ.

Za Redaktora i Wydawcę **St. STEFAN.** W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.